Nr. 57. Lwów, Niedziela dnia 29. Lutego 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 24 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 1 Kor. (70 fen.) Konto czekowe P. K. O 140 561

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1·30 (90 fen.). Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 4 K (2·80 M). „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 7 K (4·90 M). Drobne ogłoszenia 40 h. (28 f.) od wyrazu a po 80 hal. (56 f.) tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 h., (20 f.) tłustym drukiem po 60 h. (40 f.). Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15 — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19 W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Porażka ministra Seydy na komisji oświatowej

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego)

Warszawa, 26. lutego 1920.

Posiedzenie komisji oświatowej odbyło się dnia 25. bm. w obecności min. oświaty Łopuszańskiego, min b dzielnicy pruskiej Seydy i szefów sekcji Wrzoska i Gąsiorowskiego.

Przed porządkiem dziennym poseł Rataj domaga się wyjaśnień w następujących sprawach:

1) Początkującej szkole naszej grozi katastrofa z nowym rokiem. Brak podręczników szkolnych może wywołać zupełny zastój. Brak papieru i drożyzna druku ciągle wzrastająca, uniemożliwia nowe nakłady. Z istniejącymi książkami uprawiają księgarnie i antykwarnie haniebny pasek. Ministerstwo oświaty winno zająć się tą sprawą. Przedewszystkiem trzeba uzyskać papier, dostarczając węgla papierniom, a niekiedy wywierając nacisk na fabryki papieru, by wzmogły swą produkcję — opowiadają bowiem, że część fabryk produkuje mniej, niżby mogły, by wywołać podwyżkę cen. Podobno znaczne ilości gotowego papieru leżą u handlarzy, czekając na otwarcie granicy rosyjskiej. Min. oświaty winno albo stworzyć państwowy zakład wydawnictwa podręczników szkolnych, który, mając materjał z pierwszej ręki i nie licząc na zysk, mógłby wydawać książki po cenach kosztu, albo dostarczyć potrzebnego materjału pewnym firmom prywatnym pod tym warunkiem, iż będą wydawały książki po oznaczonej cenie.

Przy sposobności wskazuje poseł Rataj na potrzebę wydania dla celów plebiscytowych pewnych dziełek, które mogą oddać nieocenione usługi, jak „Bartek Zwycięzca" Sienkiewicza, „Placówka" Prusa itd.

2) Dalej porusza interpelant sprawę odmówienia przez uniwersytet krakowski habilitacji dr. Kota ze względu na jego działalność w czasie wojny i sprawę usunięcia prof. Askenazego przez senat uniwersytetu warszawskiego. Poseł Rataj stawia rezolucję: Komisja oświatowa, respektując w zupełności autonomję uniwersytetu, domaga się wyjaśnień od p. ministra w sprawie odmówienia habilitacji dr. Kotowi i usunięcia prof. Askenazego.

Na pierwsze zapytanie odpowiada p. minister Łopuszański, iż ministerstwo oświaty porozumiało się z ministerstwem handlu i przemysłu i uzyskało obietnicę przydzielenia znaczniejszej ilości papieru na podręczniki i przybory szkolne. Papier ten będzie ministerstwo przydzielało firmom prywatnym nakładniczym z zastrzeżeniem wpływu na ceny książek.

W sprawie drugiej szef sekcji Wrzosek informuje, że o wypadku dra Kota ministerstwo nic nie wie dotąd. Co do prof. Askenazego, to autonomja uniwersytetu nie dozwala na ingerencję ministerstwa.

Na porządku dziennym sprawa otwarcia wydziału medycznego na uniwersytecie poznańskim. Referuje poseł Rataj.

Ziemiom polskim dawał się odczuwać brak lekarzy już przed wojną. Wojna i epidemje przerzedziły zastęp lekarzy. Poznańskie było najlepiej uposażone w siły lekarskie przed wojną. Dziś i tu stosunki zmieniły się na gorsze, gdyż wielu lekarzy Niemców wyemigrowało. Cztery istniejące w Polsce wydziały medyczne nie mogą pokryć zapotrzebowania, gdyż ze względu na charakter studjów medycznych kształcenie masowe nie jest możliwe. Z tych względów

Skuteczny opór wojsk naszych wobec zaczepnej akcji bolszewików.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 27 b. m.:

Front litewsko-białoruski. Ataki bolszewickie w rejonie Lepla i Połocka odparto. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel bezustannie zachowuje się zaczepnie, napotyka jednak wszędzie **skuteczny opór z naszej strony.** Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Śmiałym wypadem w rejonie **Białokorowicz, oddział nasz rozproszył 1-szy pułk ułanów bolszewickich,** biorąc kilkudziesięciu jeńców, sztandar i 3 karabiny maszynowe.

Front podolski. Wypadem na wschod od Nowokonstantynowa rozbiliśmy bataljon nieprzyjacielski.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, pułkownik.

—o—

Bolszewicy gromadzą liczne wojska przeciw Polakom.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą, że na froncie litewsko - białoruskim wzięto do niewoli jeńców **z nowej dywizji bolszewickiej, przybyłej z południowej Rosji.** Ponadto w rezerwie na tym froncie stoją **dwie nowe dywizje bolszewickie.** Na południowych terenach walki **nieprzyjaciel wzmacnia się stale.** Ataki na Latyczów prowadzili bolszewicy dużemi siłami. Brały w nich udział dwie brygady bolszewickie, silna artylerja i pociąg pancerny. Równocześnie w okolicach Latyczowa pojawiła się **nowa dywizja,** ściągnięta z frontu Denikinowskiego.

Wojska sowieckie wystąpią przeciw Polsce tylko na wypadek ofenzywy polskiej.

Warszawa. Tel. wł.). Jak donoszą pisma sowieckie, Trocki na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego oświadczył w sprawie polskiej, co następuje: Imperjalistyczne sfery koalicji chcą nam narzucić nowego wroga w postaci Polski, ale mam nadzieję, że Polska okaże się ostrożniejszą i nie zechce na nas napadać. Rząd sowietów oświadczył, **że nie przekroczy zakreślonych w swoich propozycjach pokojowych linji,** poza którą leżą już ziemie bezspornie rosyjskie, ale **jeżeli rząd polski rozpocznie ofenzywę przeciw Rosji sowieckiej, to wojska,** znajdujące się na zachodnim froncie przy pomocy rezerw **spełnią swój obowiązek.**

—o—

Misja polityczna Paderewskiego w Londynie?

Warszawa. (Tel. wł.). Wiadomość o wyjeździe Paderewskiego do Londynu, podaną w ostatnich dniach przez prasę, należy uzupełnić informacją, że **wyjazd ten nastąpił w porozumieniu z rządem polskim.** Paderewski **rokować będzie w Londynie** między innymi także **w sprawie pertraktacji pokojowych polskich z rządem sowietów.**

—o—

Prawa i obowiązki prezydenta Rzpltej.

(Z OBRAD KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ).

Warszawa. (Pat.). Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego zmieniła na zebraniu dzisiejszem brzmienie art. 42 konstytucji, który wprowadził jako kwalifikację dla kandydata na prezydenta R. P. wyznanie religji rzymsko - katolickiej. Artykuł ten opiewać będzie: **Naczelnikiem państwa może być wybrany każdy obywatel państwa, który ukończył 40 lat życia.**

Dalej przyjęto art. 47 w brzmieniu następującem: **Prezydent R. P. jest zarazem najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa.** Na wypadek wojny prezydent R. P. mianuje na wniosek rady ministrów Naczelnego Wodza, który w razie potrzeby może równocześnie pełnić obowiązki ministra spraw wojskowych. Odpowiedzialność parlamentarną za akty, związane z dowództwem wojskowem, nie wyłączając ogólnej odpowiedzialności Rady ministrów za prowadzenie wojny, ponosi minister spraw wojskowych, który zawsze zarówno w czasie wojny jak i pokoju jest odpowiedzialny **za wszelkie sprawy wojskowe.**

—o—

WIELKA MANIFESTACJA W KRAKOWIE W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Kraków (Tel. wł.). Przygotowania do jutrzejszej manifestacji na rzecz Śląska przybierają duże rozmiary i, jak słychać, na jutrzejsze zgromadzenie przybędą **3 pociągi Ślązaków,** którzy wezmą udział w manifestacji. Wskutek tego, że Ślązacy przyjeżdżają między 11 a 12 godziną w południe, wiec na rynku odbędzie się dopiero po godzinie 12-tej

—o—

otwarcie wydziału medycznego w uniwersytecie poznańskim jest konieczne. Przemawiają za tem i względy narodowe. Wydział medyczny w Poznaniu będzie ściągał młodzież z Górnego Śląska, która dziś ciąży ku uniwersytetom niemieckim.

Nim jednak postanowi się otwarcie nowego wydziału uniw. w Poznaniu, musi się uzyskać zapewnienie ze strony ministerstwa b. zaboru pruskiego co do pomieszczenia i uposażenia tego uniwersytetu. Dotychczas panujące na uniwersytecie stosunki są wprost skandaliczne. Już dziś 3 istniejącym wydziałom brak przeszło 200 ubikacji, koniecznych do prawidłowego funkcjonowania. Mieszczą się one w części zamku na parterze (pierwsze piętro zajmuje dla siebie p. Seydowie) i w jednem skrzydle dawnej akademji. Na 2.111 studentów zapisanych w ostatnim trimestrze uniwersytet rozporządza 10 szczupłemi salami wykładowemi — studenci stoją podczas wykładów pod ścianami, a nawet na kurytarzu! Instytut botaniczny (zapisanych 142 studentów) ma na salę wykładową, salę ćwiczeń, muzeum, lokal dla profesora i asystenta 2 małe pokoje! Ćwiczenia z chemji, fiz., anatomji porównawczej, geologji nie odbywają się zupełnie z powodu braku lokalu.

Władze poznańskie ignorują postulaty uniwersytetu, a niektóre ich zarządzenia tłumaczyćby można wprost jako nieżyczliwość i niechęć do uniwersytetu. Usiłuje się n. p. odebrać uniwersytetowi sutereny zamku przeznaczone dla celów towarzyskich młodzieży. Zażądano opróżnienia seminarjum prawniczego na mieszkanie zarządcy zamku. Jeden pokój zabrano na mieszkanie lokaja pp. Seydów. Co więcej — jeden z profesorów wchodząc raz do lokalu swego seminarjum, zastał tam jakąś damę, umieszczoną tam przez pp. Seydów bez jego wiedzy.

A jednak lokale dla uniwersytetu znalazłyby się w Poznaniu, przedewszystkiem gmach komisji osadniczej. Ale prezes komisji, któremu zaproponowano przeniesienie komisji do Bydgoszczy (co byłoby wskazane i względami narodowemi) zwołał wiec podwładnych urzędników i przeprowadził uchwałę protestującą przeciw przeniesieniu. Władze uległy!

Nadto nadają się na pomieszczenie uniwersytetu gmach spółek oszczędnościowych, urząd ziemniaczany, a na wydział lekarski kompleks koszar „Szóstaków", które zapewne władze wojskowe odstąpią, jeżeli będą wiedziały, że i władze cywilne są skłonne do ofiar na rzecz uniwersytetu. Referent uzależnia postawienie wniosku na otwarcie wydziału lekarskiego od zapewnienia min. poznańskiego, iż dostarczą pomieszczenia.

Wiceminister b. zaboru pruskiego Poszwiński oświadcza, że poczyniono już kroki dla usunięcia istniejących braków. Ministerstwo przystąpiło do badań nad budową gmachu uniwersytetu. Co się zaś tyczy wydziału lek., to wstawiono już w budżet poznański odpowiednią kwotę na otwarcie 1-go roku już od 1 kwietnia.

Rektor uniwersytetu poznańskiego dr. Święcicki dziękuje posłowi Ratajowi za ujęcie się gorące sprawami uniwersytetu poznańskiego. Dużo z faktów przytoczonych przez referenta przypisać należy niższym organom władzy, względnie nieporozumieniom. Tarcia między ministerstwem i uniwersytetem powoli usuwają się.

Pos. Thomas z Poznańskiego stwierdza, że fakta przytoczone przez posła Rataja są prawdziwe, nie wini jednak za nie p. Seydy.

Ks. Lutosławski zgłasza rezolucję, stwierdzającą, iż zarzuty, podniesione przez p. Rataja, komisja uznaje za nieuzasadnione i że min. Seyda nic nie jest winien. Nadaje to dyskusji charakter osobisty.

Poseł Rataj stwierdza, że żadnemu z faktów przez niego podanych, nie zaprzeczono w zdecydowany sposób; co więcej, poseł Thomas z Poznańskiego potwierdził je. Nie może się więc zgodzić na rezolucję ks. Lutosławskiego, zresztą nie czas ani miejsce na wyrażanie wotum ufności p. Seydzie. Ks. Lutosławski oddaje niedźwiedzią przysługę p. Seydzie, narażając go na pośrednie wotum nieufności.

W głosowaniu rezolucja ks. Lutosławskiego upadła, wywołując wielkie skonsternowanie u przedstawicieli ministerstwa poznańskiego. Charakterystyczne, że przeciw rezolucji ks. L. głosowali posłowie poznańscy Mówią, że min. Seyda poda się do dymisji dzięki towarzyszowi partyjnemu ks. Lutosławskiemu.

Handel Gdański.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Gdańsk, 22. lutego 1920.

Terytorjum wolnego miasta Gdańska obejmuje 2000 km. kw. z 350.000 ludności. Na tem terytorjum liczą Polacy około 15 proc. ludności polskiej. Niemcy powiadają, że liczba ludności polskiej wynosi tylko 7 proc. Sam Gdańsk mimo prześlicznej zewnętrznej postaci polskiej czyni wrażenie miasta niemieckiego. Polak, który tu po raz pierwszy przyjeżdża doznaje uczucia zawodu i smutku. Na sklepach napisy i szyldy prawie wyłącznie niemieckie, choć nazwisk polskich na „ski" ilość znaczna. Na ulicach mowa niemiecka. Do Polaków stosunek wrogi. Polakom w sklepach sprzedają niechętnie i o 50 proc. drożej niż „swoim". Przytem stosunek opryskliwie wrogi. Ceny towarów w Gdańsku przynajmniej w czasie jarmarku nie niższe niż w Warszawie. Przytem stara, zleżała tandeta niemiecka bez formy i smaku, przeznaczona na eksport... do Polski. Lepszych towarów Polakom wogóle nie pokazują. Stosunkowo najtańsze są buty; ceny najwyższe nie przenoszą 200 marek za parę — ale towar jest tandetny, lichy, a przytem forma tak iście niemiecka, że żadna Polka takiego trzewika nie włożyłaby.

Mimo to Anglicy, jako praktyczni ludzie, wykupują masowo towary gdańskie i wywożą do Londynu. Nęcącą rzeczą jest przytem różnica waluty. Za 1 funt szterl. można kupić od biedy 2 pary butów, więc — choć tandeta — eksport ten sowicie się opłaci. Nie długo pół Londynu będzie paradować w gdańskich trzewikach, bo tak taniego towaru nie znajdą Anglicy na całym świecie. Ponadto wykupują Anglicy wszelkie materjały sukienne, kosztowności, wyroby bursztynowe (czasem przepięknej roboty), nawet konserwy, co zagrożonych głodem gdańszczan doprowadza do prawdziwej rozpaczy. „Objadają nas i wykupują!" — oto westchnienie, jednego z gdańskich Niemców w chwili melancholijnej szczerości.

Sam jarmark gdański jest przedsięwzięciem na ogół nieudałem. Był urządzony za wcześnie, bo ledwie władze niemieckie opuściły Gdańsk — z powodu późnej ratyfikacji traktatu wersalskiego. Dla kupców z walutą markową i koronową było prawie niemożliwem robienie zakupów u kupców zachodnich, zwłaszcza angielskich. Różnica waluty nie wytrzymuje żadnej kalkulacji, wskutek tego robiono interesy przeważnie z Niemcami, których waluta dorównuje spadkiem prawie walucie polskiej.

„Dział polski" na jarmarku gdańskim jest właściwie wielką kompromitacją przedsiębiorczości polskiej. Lepiej było takiej imprezy nie urządzać, niż urządzać ją tak licho. Ponieważ ów „dział polski" na wystawie gdańskiej był urządzony dla obcych, więc posłuchajmy, co o tem obcy piszą:

Korespondent „Berliner Local-Anzeiger'a", opisując wspaniałość niemieckich eksponatów, dodaje na końcu dwuwierszową, złośliwą uwagę: „Wobec tego ginie zupełnie skromna polska wystawa na jarmarku gdańskim".

Zasadniczo życzliwy Polakom naczelny redaktor gazety francuskiej w Warszawie „Le Journal de Pologne", Robert Vaucher, tak opisuje swoje wrażenia z jarmarku. „Przyjechałem do Gdańska w nadziei zobaczenia obok licznych pawilonów niemieckich, handlu polskiego, wytworów kraju 30 miljonowego ze wszystkich okolic wschodnich. Czyż mam zataić moje nieprzyjemne wrażenia? Sądzę, że byłbym złym przyjacielem Polaków, gdyby się nie podzielił smutnem wrażeniem, jakie na mnie uczynił pawilon polski"! Bo pawilon polski w dniu otwarcia jarmarku nie był jeszcze... ukończony. A kiedy — pisze dalej p Vaucher — berlińczycy przechodzili obok pawilonu polskiego, śmiali się — jak sam widziałem — pogardliwie i mówili: „O to Polnische Wirtschaft!"

Taką to sławę za granicą zrobił nam pawilon polski — istny gmach polskiego niedołęstwa! U nas niestety takie rzeczy dzieją się na każdym kroku! Pokazujemy zagranicy i z polityki (nasza dyplomacja!) i z zakresu życia gospodarczego, to, cośmy powinni schować na sam spód, aby go żadne oko nie dojrzało. Ale niedołęstwo nasze rozpycha się łokciami — zwłaszcza w obliczu obcych i nas jako naród dyskredytuje. Kiedyż to nareszcie ustanie!

Razem z licznymi kupcami i wycieczkowcami z Polski — wywędrowało do Gdańska mnóstwo marek polskich. Banki gdańskie — zwłaszcza polskie — wymieniały je czasem chętnie, czasem niechętnie na walutę niemiecką, płacąc lepiej niż Warszawie, (kurs po 65 za 100), bo marki polskie nabywają chętnie Pomorzanie wzamian za banknoty niemieckie, które wskutek rozporządzenia rządowego muszą być przyjmowane na równi, choć w rzeczywistości kurs marki niemieckiej jest o 35 proc. wyższy niż marki polskiej.

Jest to najobfitsze żniwo dla spekulacji prywatnej, która też czarną masą gromadzi się przed bankami i wykupuje marki polskie masowo.

Manifestacja ludu śląskiego
przeciw jednostronności kom. plebisc.

(Od naszego korespondenta).

Cieszyn, w lutym 1920.

Ostatnie dwa tygodnie były okresem walki ludności polskiej z jednostronnemi postanowieniami komisji plebiscytowej. Komisja przyjechała z planem z góry ułożonym, w otoczeniu Francuzów mocno czechofilskich, nawet powiedziałbym Czechów języka francuskiego. Odrazu zaczęła wprowadzać swój plan, bez poprzedniego zorjentowania się w stosunkach. Nie doceniała także tej siły moralnej, jaka w ludzie polskim na Śląsku tkwi. Stąd jej znaczne niepowodzenia, stąd zwrot szalony całej opinji ludu polskiego, który co dopiero witał ją z entuzjazmem, a w szybkiem tempie spostrzegł w niej nie sędziego, lecz przeciwnika. Komisja doprowadziła w ciągu dwóch tygodni do takiego rozgoryczenia ludności, jakiego jeszcze nie byliśmy świadkami. Było trzeba być na zebraniu wójtów prawie wszystkich gmin polskich na Śląsku i na zebraniu wszystkich prawie nauczycieli polskich, wczuć się w tę wzburzoną psychikę, ażeby poznać, kim jest lud polski na Śląsku. I wójtowie i nauczyciele oświadczyli zgodnie, iż nie uznają w żaden sposób jednostronnych postanowień komisji plebiscytowej co do administracji, zagrożono komisji biernym oporem i strejkiem.

Zaraz potem PPS odbyła konferencję krajową, na której uchwalono strajk, jeżeli komisja w dalszym ciągu będzie jednostronnie decydowała na rzecz Czechów, z pogwałceniem prawnej podstawy międzynarodowej.

Tymczasem po całym kraju rozeszły się chmary czeskich agitatorów ze stosami pieniędzy austrjackich, z których poodklejano znaczki (rząd czeski puszcza tu banknoty austrjackie, które u siebie wycofał z obiegu). Na drodze łatwo było spotkać tych kupionych agentów czeskich, przeważnie szumowiny najgorszego gatunku, z paczkami „Ślązaka", cygar i papierosów.

Obecnie trochę ich mniej widać, gdyż lud zabrał się do nich z niezwykłą energją. Wogóle wszystko, co odśrodkowe, zaczyna się uspokajać. Wrogowie Polski spostrzegają, że po przyjeździe komisji tak wiele się nie zmieniło, że w gruncie rzeczy wszystko jest po staremu, że przedewszystkiem siła zorganizowanego ludu działa obecnie silniej, aniżeli przed przyjazdem komisji.

Dowodem tego niedzielna manifestacja w Cieszynie, coś w swoim rodzaju tak wspaniałego, że pojąć to może tylko ktoś, kto był komórką tego zorganizowanego tłumu, opromienionego miłością Ojczyzny. Widzieliśmy tu niejednokrotnie dziesiątki tysięcy ludu polskiego w Zagłębiu i w Cieszynie, witaliśmy w ten sposób wojska polskie, tak rodziła się Rada narodowa, ale niedzielna manifestacja przewyższyła wszystko, co dotychczas było. Około 80.000 do 100.000 ludzi ze wszystkich stron Śląska. Mężczyźni i kobiety, uformowani w pochody według gmin, powiatów i okręgów plebiscytowych, ruszyło ulicami miasta, pasem, bez końca, energicznym krokiem, przy dźwiękach muzyk kilku i wśród śpiewów pieśni narodowych. Gdy kordon żołnierzy francuskich zamknął drogę do rynku Cieszyna, tego miejsca, z którego lud przed rokiem opanował Cieszyn, tłum przerwał kordon i rozlał się na rynku. Lecz tu nieprzeliczone masy ludu nie znalazły miejsca w całości, wszystkie ulice od strony rynku pełne były. Z kilku trybun przemawiali po kilka razy posłowie: Reger, ks. Londzin, Bobek, dr Kunicki, pp.: ks. Ściskała, Teller, Kotas, Raszka, Świder i inni. Potężną siłą ducha płonęły tu dziesiątki tysięcy dusz polskich u źródeł Wisły, i jeżeli ktoś się jeszcze łudził, że lud ten można teraz sztucznkami agitacyjnemi przeobrazić, to mógł się przekonać, że to beznadziejne byłyby próby. Lud polski na Śląsku jest zorganizowany i zahartowany w walce, ryzykował już życie i żadna

siła go wstrzymać nie zdoła, gdyby chciano gwałcić jego prawo stanowienia o sobie. W tych niezliczonych twarzach, już nietylko górników i hutników, ale i chłopów, czytało się, że te tłumy są także świadome swojej siły.

Manifestacja niedzielna, sądzimy, otworzy oczy komisji plebiscytowej, a trochę poskromi także Niemców.

Ci ostatni wprost szaleją z nienawiści do wszystkiego, co polskie. Ich „Ostschlesier", pismo redagowane za pieniądze czeskie, nie zna granic w nienawiści do Polski. Zdaje się, że pomiędzy cieszyńskimi Niemcami a Czechami doszedł już jakiś pakt do skutku. Mimo to, i za Polską oświadczą się niemieckie głosy.

Oględziny kobiet.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 26. lutego 1920.

Dziś przedpołudniem obradowała komisja wojskowa nad wnioskiem nagłym posła Witosa w sprawie zniesienia rozporządzenia min. wojny w przedmiocie poddawania kobiet oględzinom komisji wojskowych, celem stwierdzenia ich zdolności do pracy. Dyskusja była bardzo ożywiona. Ludowcy występowali bardzo gwałtownie przeciw temu rozporządzeniu. Poseł Bryl zgłosił wniosek, aby winnych wydania tego rozporządzenia pociągnąć do surowej odpowiedzialności, ponieważ żadna ustawa takiego postępowania nie przewiduje.

Poseł Jan Dąbski skwalifikował to rozporządzenie jako dyskredytujące kulturę polską wobec całego świata. Czy ci, którzy tego rozporządzenia bronią, zezwoliliby na to, aby ich siostry, córki czy matki były poddawane oględzinom komisji wojskowych?

Bronili tego rozporządzenia narodowi demokraci (poseł Załuska red. „Zorzy", poseł Trzciński z Poznańskiego i i.).

Dyskusji nie zakończono i odroczono do jutra. Sprawa ta wniosła do Sejmu wielkie rozdrażnienie.

Warszawa (Pat.). Komisja wojskowa w głosowaniu 27 bm. nad wnioskiem p. Bryla, który domagał się cofnięcia rozporządzenia i surowego ukarania winnych wydania rozkazów, przyjęła pierwszą część wniosku 17 głosami przeciwko 9, odrzuciła natomiast drugą część wniosku 21 głosami przeciwko 6. Komisja przyjęła ponadto drugą część wniosku p. Załuski, domagającego się ukarania sprawców tu i ówdzie lekkomyślnego traktowania przepisów dotychczasowych.

Plany finansowe min. Grabskiego.

Unifikacja waluty. Korony będą ściągnięte.

WARSZAWA. 27. lut. (Pat.) Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya p. **Smulikowskiego** z powodu niedopuszczenia prof. Askenazego do objęcia katedry w uniwersytecie warszawskim.

Sejm przystąpił do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy tyczącym

zaciągnięcia dwu pożyczek państwowych,

jednej 5 proc. krótkoterminowej, a drugiej 5 proc. długoterminowej. Imieniem komisyi przemawiał p. Rząd, który wyjaśniał, że od czasu wojny wszystkie państwa, nawet najlepiej zorganizowane, nie mogą pokryć swoich wydatków bez pożyczek, tembardziej zaś my, którzy posiadamy budżet co prawda wcale dobry. Pożyczki są tylko środkiem zapobiegawczym.

U nas była dotąd tylko jedna pożyczka, która dała 1 miliard 800 milionów marek. Komisya doszła do przekonania, że jeżeli projektowane pożyczki będą należycie zorganizowane, to powinnyby mieć na znie większe powodzenie, niż się przypuszcza. Te pożyczki byłyby krokiem wstępnym do następnej pożyczki. Ustawa o obecnej pożyczce zawiera liczne paragrafy, zachęcające do jej nabywania, a ulgi przy tej pożyczce stosowane są niemałe.

Kupony będą wolne od podatku, a stopa procentowa nie może uledz obniżeniu przed dniem 1 marca 1930. Według paragrafu 8 pożyczki będą podlegały przerachowaniu po kursie o 10 prc. wyższym od ustalonego dla znaków obiegowych, czyli kto złoży do przerachowania pożyczkę, to ona będzie mu policzona tak, jak gdyby złożył gotowiznę w sumie o 10 prc. wyższej.

Minister skarbu Grabski

oświadcza, że w myśl wezwania Sejmu stawia się przed plenum dla przedstawienia programu budżetu. Na pierwszym planie minister omawia sprawę równowagi budżetowej i oznajmia, że budżet w całości będzie rychło przedstawiony Sejmowi, bo został już oddany do druku, a dla pośpiechu będzie drukowany w kilku drukarniach odrazu.

Ogólna suma wydatków obecnego budżetu wynosi 14 miliardów 700 milionów marek Budżet ten nie zawiera tych pozycyi, które stanowią wydatki na kredyt. Tych 14 miliardów 700 milionów mieści w sobie pozycyę 1 miliard 400 milionów, która może być uznaną za sumę przechodnią na wydatki państwowe i przedsiębiorstwa państwowe, które zwrócone będą w postaci dochodów. Wydatki te mogą być zatem **odjete od ogólnej sumy. Pozostaje zatem tylko** 13 miliardów 300 milionów marek. Na opędzenie najniezbędniejszych wydatków państwowych potrzeba zaledwie 3 miliardy 60 milionów mk., a 9 i pół miliarda stanowi budżet nadzwyczajny.

Wydatki te nie są nadmierne, ale z drugiej strony należy stwierdzić, że nasze

dochody są zbyt niskie

i wynoszą tylko 1 miliard 650 milionów, a zatem zaledwie 43 procent budżetu zwyczajnego, który jest o wiele mniejszy od budżetu nadzwyczajnego. Pierwszym postulatem, z którym minister występuje, jest ten, aby następny budżet tak ułożyć, iżby dochody pokrywały cały budżet zwyczajny. Jesteśmy jednak tego świadomi, że przez szereg lat państwo polskie będzie musiało posiadać wielki budżet nadzwyczajny. Minister postara się o ułożenie planu, który będzie wymagał pewnych większych ofiar od ludności, a który polega na **podniesieniu pewnych stawek podatków i wprowadzeniu podatków nowych.** Minister przewiduje, że podwyższenie tych stawek musi być conajmniej czterokrotne, a w niektórych wypadkach wyższe. Padatki gruntowe i przemysłowe są właśnie takimi, które trzeba będzie podnieść. Również należy przeprowadzić wyższą stopę podatku od spirytusu. Natomiast trzeba się starać równocześnie, aby podatki inne, jak np. od cukru, soli, węgla i t. p. były niewygórowane. Kierując się temi zasadami, będziemy mogli osiągnąć 6 i pół miliarda dzisiejszych podatków pomnożonych i ulepszonych na około pół miliarda podatków nowych. W ten sposób spodziewa się minister osiągnąć równowagę między wydatkami państwa, a jego dochodami; lecz te dochody, które mają stanowić równoważnik wydatków państwowych, w najlepszym razie dopiero w listopadzie lub grudniu roku przyszłego będą mogły wpłynąć do kas państwowych. Tymczasem musimy mieć kapitał obrotowy.

Na pierwsze półrocze tego kapitału może nam dostarczyć tylko pożyczka, a mianowicie krótkoterminowa pożyczka. Budżet nadzwyczajny wynosi 9 i pół miliarda i obliczony jest ledwie na 9 miesięcy. Składają się na niego **6 i pół miljarda wydatków nadzwyczajnych związanych z prowadzeniem wojny** i jej skutkami 800 milionów przeznaczonych na odbudowę, pół miliarda na aprowizacyę. Oprócz tego są znaczne zakupy zagraniczne na kredyt, czynione tak samo w dziedzinie aprowizacyi jak dla odbudowy. Są w tym kredycie zagranicznym pozycye wynoszące prawie 800 milionów. Jestto niedobór kolejowy i pocztowy.

Mieliśmy w budżecie zwyczajnym na rok 5 miljardów i uznaliśmy, **że liczyć się musimy z koniecznością podwyższenia zwyczajnego budżetu na przyszły okres budżetowy z 5 na 8 miljardów.** W budżecie nadzwyczajnym będziemy mogli się utrzymać przy 14 miljardach. W związku z tem minister stawia drugi postulat **programowy, że tych 14 miljardów ma być pokrytych pożyczką wewnętrzną dobrowolną.** Minister uważa, że społeczeństwo polskie musi znaleść pieniądze na pokrycie tych 14 miljardów. Na razie rząd stawia projekt pożyczki 3 miljardów. Jest to zaliczka na tę pożyczkę przymusową, która nas czeka, gdy drogą dobrowolną środków dostatecznych nie dostarczymy. Bo obecnie oprócz 3 miljardów budżetu zwyczajnego i 9 i pół miljardów budżetu nadzwyczajnego, budżet nasz zawiera jeszcze inne pozycje, których nawet zdefinjować się nie da, jak pozycje we frankach, dolarach, dotyczące tych przedmiotów, które otrzymujemy na kredyt, a które też będziemy musieli zapłacić. Wszystko to przerachować dziś na marki polskie byłoby niemożliwe, przy wyższym kursie innych walut i naszej niższej walucie. Drugą linją przewodnią ministra będzie wyrównanie ciężarów dzielnic. Jesteśmy świadomi, że jedna dzielnica patrzy na drugą, śledząc, która płaci więcej, a która mniej. Zdaniem ministra zarówno Małopolska jak i b. zabór rosyjski płacą bardzo mało, potrzeba w obu tych zaborach wprowadzić równomierność podatków.

W zakresie waluty pierwszą czynnością jest unifikacja. Przygotowanie postąpiło tak, że

już w najbliższych tygodniach będziemy mogli przystąpić do unifikacji.

Przygotowane jest już wszystko do ściągnięcia not koronowych.

Istotną zaś jest rzeczą przedewszystkiem kurs nowej waluty. Mylnym jest pogląd, jakoby powodem spadku waluty było drukowanie banknotów. O wiele silniejszym czynnikiem, oddziaływującym na spadek waluty, jest

równowaga bilansu wewnętrznego.

Ten czynnik równowagi polega na uregulowaniu przywozu i wywozu.

Minister skarbu stanął na gruncie nie ceł eksportowych, ale regulacji waluty przy eksporcie. Minister ustanowi dla waluty zagranicznej kurs, który będzie znacznie niższy od giełdowego. Nie dość na tem. Trzeba się troszczyć nadto o wzmożenie samego eksportu, i o znalezienie przedmiotów na eksport. Jeśli wzmożemy naszą zdolność eksportową, to doprowadzimy do tego, że waluta polska będzie za granicą bardzo cenna. Na tej podstawie możemy oprzeć sprawę polskiego banku emisyjnego. Minister kończy apelem do Sejmu, aby zadecydował, czy jego program finansowy przyjmuje. (Głośne brawa).

P. **Osiecki** uważa, przewidywania ministra, iż budżet na rok przyszły będzie wynosić 14 miljardów za zbyt optymistyczne. Celem utrzymania równowagi budżetowej należy popierać nasze rolnictwo i nasze fabryki. Oświadcza się imieniem swojego klubu za pożyczką wewnętrzną, jakkolwiek uważa za błędne określenie sumy 3 miljardów, na jaką pożyczkę się rozpisuje.

P. **Czetwertynski** zarzuca ministrowi, że unikał ścisłego podawania cyfr wydatków. Do takich wydatków nie wyliczonych przez ministra należy wydatek na armję Hallera i Żeligowskiego.

P. **Arciszewski** zwraca uwagę, że sfery patrjotyczne w Polsce nie posiadają obecnie pieniędzy, a posiadają je tylko paskarze. przemysłowcy, handlarze i rolnicy.

Niestety ich rząd polski dotychczas oszczędza. Stronnictwo mowcy głosować będzie przeciwko dobrowolnej pożyczce, a żądać natychmiastowego przymusu.

P. **Suligowski** oświadcza się za projektem finansowym ministra.

Po wyjaśnieniach wiceministra skarbu Rybarskiego przemawiał sprawozdawca p. Rząd, stawiając poprawki. Z temi poprawkami Izba **przyjęła ustawy** en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, wraz z planem losowania, zawartym w przedłożeniu rządowem.

P. **Bryl** referował projekt ustawy o odbudowie technicznej wsi i miast. Wobec spóźnionej pory dyskusję nad tym projektem odroczono. Natomiast dłuższa dyskusja rozwinęła się nad wnioskiem **p. Liebermana i tow. w sprawie zniesienia**

tajności obrad komisji spraw zagranicznych oraz w sprawie komunikatu, jaki o przebiegu obrad tejże komisji nad warunkami pokoju z Rosją zredagował p. St. Grabski.

Minister Patek odpierał zarzuty, jakoby rząd nie dość energicznie zajmował się sprawą pokoju z Rosją. Jako dowód przytoczył, że po ostatniem wtorkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych rząd otrzymał wiadomość, że delegacja finlandzka celem porozumienia się z Polską jest już w drodze. Także i z Łotwy ma przybyć w tej sprawie do Polski komisja w przyszłym tygodniu.

P. Dębski imieniem P. S. L. i N. Z. R: **protestuje przeciwko tajności obrad komisji zagranicznej**. Izba w głosowaniu odrzuciła nagłość wniosku.

Następne posiedzenie we wtorek.

KONFERENCJA POSŁÓW Z CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA.

Warszawa. (Pat.). Dnia 25 bm. odbyła się w prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów i przy udziale ministra spraw zagranicznych i ministra spraw wewnętrznych konferencja posłów z Chełmszczyzny i Podlasia w sprawach narodowościowych tamtejszej ludności.

NOWE ZARZĄDZENIA KOMISJI PLEBISCYTOWEJ W CIESZYŃSKIEM

Cieszyn. (Pat.). Na mocy rozporządzenia komisji międzykoalicyjnej zredukowano liczbę żandarmerji po stronie czeskiej do 480 osób, po stronie polskiej do 300 osób. Rozporządzenie to ma być wykonane do 10 marca b. r.

Erzberger podał się do dymisji.

Warszawa. (PAT.) Radjo z Ljonu. Jak donoszą z Berlina, niemiecki minister skarbu Erzberger podal się do dymisji.

RZĄD TURECKI PRZECIW RUCHOM POWSTAŃCZYM.

Kraków. (Pat.). Radjo z Lyonu. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki przedsięwziął kroki przeciwko napadom band tureckich na wojska francuskie w Cylicji. Obecnie w Marache i okolicy panuje spokój.

DRUGA NOTA WILSONA W SPRAWIE ADRJATYKU.

Kraków (Pat.). Radjo z Lyonu. Z Londynu donoszą, że druga nota Wilsona w sprawie Adrjatyku została doręczona. Notę tę doręczył ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu Hughes Wallace generalnemu sekretarzowi ministerstwa spraw zagranicznych Paleologowi. Nota zawiera osobiste myśli Wilsona, wyrażone w formie bardzo kurtuazyjnej.

Anglja pożyczyła Polsce 2 miljony funtów szterlingów.

Berlin. (PAT.) Dzienniki niemieckie donoszą z Amsterdamu za dziennikiem „Telegraf“, że w angielskiej izbie gmin podano do wiadomości, iż rząd angielski udzielił Polsce pożyczki w wysokości 2 miljonów ft. szterl. na pokrycie ceny kupna środków żywności, materjałów kolejowych i t. p.

—o—

Sprawa pokoju.

Od bawiącego we Lwowie posła Stanisława Grabskiego otrzymaliśmy pismo następujące:

W korespondencji warszawskiej „Kurjera Lwowskiego“ z d. 28 lutego b. r. pomieszczono zdanie: „komunikat ten, zredagowany przez samego p. Grabskiego, bez powiadomienia rządu i samej komisji spraw zagranicznych“. Stwierdzam, iż nieprawdą jest, jakobym rzeczony komunikat zredagował „sam, bez powiadomienia rządu i komisji zagranicznej“ — natomiast prawdą jest, że 1) komunikat rzeczony ogłosiłem z polecenia komisji spraw zagranicznych, 2) że tekst komunikatu tego, zgodnie z poleceniem komisji, ustaliłem co do słowa wespół z panem ministrem spraw zagranicznych i panem prezesem rady ministrów.

Prosząc o łaskawe wydrukowanie powyższego sprostowania w cennym organie,

pozostaję z szacunkiem

Stanisław Grabski.

—o—

Gmach sejmowy oddany na uniwersytet lwowski.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu dnia 25. b. m. rada ministrów zatwierdziła projekt ustawy o utworzeniu **Urzędu Sztuk Pięknych**,

postanowiła utworzyć **Naczelną Radę sanitarną**, złożoną ze szefów sanitarnych poszczególnych ministerstw,

zadecydowała powołać do życia **Urząd eksportu drzewa** przy ministerstwie skarbu,

rozpatrywała **sprawę deputatów urzędniczych**,

postanowiła oddać **gmach b. Sejmu** galicyjskiego we Lwowie w kompleksie między ulicami Marszałkowską, Mickiewicza, Kościuszki i Trzeciego Maja, tymczasowo **na użytek uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie**, na pomieszczenie sal wykładowych seminarjów i zakładów naukowych oraz na połączone z tem cele. Faktyczne oddanie gmachu uniwersytetowi nastąpi przy uwzględnieniu potrzeb urzędów mieszczących się obecnie we wspomnianym gmachu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Leandra; gr. kat. Onysyma. Jutro rz. kat. DC. 2 Postu. Sucha; gr. kat. N. 1 P., Hł. 4. — Wschód słońca 6·48, zachod 5·42.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę o g. 3-ciej „Madame Sans-Géne“, komedja — wieczór „Róża Stambułu“, operetka.

W niedzielę o 3-ciej „Traviata“, opera — wieczór o 7 „Asystent“, sztuka G. Zapolskiej.

W poniedziałek „Eros i Psyche“, opera.

—o—

We Lwowie.

— **Gen. por. Emil Gologórski.** Dowódca okręgu gen. opuszcza Lwów celem objęcia kierownictwa dep. technicznego min. spr. wojsk. W czasie kiedy walka z ukraińcami, toczyła się tuż pod Lwowem, gen. Gologórski zorganizował D. O. G., kierował niem wśród niesłychanych trudów mądrze i troskliwie. Lwów zachowa go we wdzięcznej pamięci za wszystkie zarządzenia, które miały na celu wprowadzenie ładu i ochrony w kraju.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł przedwczoraj wybitny dziennikarz polski Adolf Władysław Inlender. Karjerę swą dziennikarską rozpoczął w r. 1885, w „Kurjerze lwowskim“, a następnie przeniósł się do Wiednia jako korespondent „Dziennika Polskiego“, „Czasu“, „Dziennika Poznańskiego“ i „Kurjera Warszawskiego“. Na tem stanowisku wytrwał we Wiedniu do r. 1918, poczem po śmierci żony przeniósł się na stałe do Lwowa, gdzie odcięty prawie od świata obracał się tylko w kole najbliższej rodziny. W ostatnich jeszcze czasach był korespondentem warszawsk. „Dziennika Powszechnego“.

— **Wiec pocztowców**, odbędzie się dziś o g. 6-tej wiecz. w lokalu „Kuchni urzędniczej“ w pasażu Mikolascha.

— **Pułkownik ukraiński Szapował** w przejeździe z Warszawy do Bukaresztu zatrzymał się we czwartek we Lwowie i konferował tu z ukraińcami. Wieczorem odjechał.

— **Grudniowe deputaty dla pracowników państwowych.** We wczorajszym numerze zamieściliśmy komunikat dyrekcji NUZY, donoszący o tem, iż mąki deputatowej za grudzień wydać nie może z tego powodu, ponieważ cały zapas zboża w ilości 21 wagonów, zabrał bez wiedzy NUZY lwowski miejski zakład aprowizacyjny. Wczoraj stwierdziliśmy niestety nieprawdopodobną tę rzecz. Wywołało to wielkie rozgoryczenie w sferach urzędniczych, otrzymujących mąkę z NUZY, i zamierzonem jest zwołanie w tej sprawie wiecu. Jak się dowiadujemy, dotkniętych tą niezwykłą „rekwizycją“ zostało kilkanaście tysięcy rodzin urzędniczych we Lwowie i w Galicji wschodniej. Biura NUZY przy ul. Jagiellońskiej w oblężeniu a z prowincji nadchodzi codziennie mnóstwo telegramów, domagających się deputatów. Na skutek „tej niespodzianki“ chcąc na przyszłość ochronić zboże, przeznaczone dla urzędników, przed takiemi rekwizycjami, oddano przemiał całego zboża deputatowego na styczeń i luty nie młynowi lwowskiemu p. Thoma, lecz asekurowano się w ten sposób, że zboże to skierowano do młyna p. Fränkla w Przemyślu.

Przypuszczać należy, że sprawa ta wyjaśnioną zostanie, i że miejski zakład aprowizacyjny zwróci w najkrótszym czasie zboże przeznaczone dla urzędników państwowych, tak ażeby otrzymali deputaty, na które przecież liczyć mogli. Lepiej późno, niż nigdy, gdyż to byłoby krzywdą.

— **O szpiegostwo na rzecz wojsk ukraińskich.** Wczoraj zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem wojskowym O. G. we Lwowie, seminarzystka Olga Lehka, Rusinka, siostra Stanisławy, także seminarzystki, która siedzi obecnie w więzieniu pod zarzutem spełniania funkcji szpiegowskich podczas walk o Lwów, na Podzamczu, o czem onegdaj wspominaliśmy. Olgę Lehką oskarżał prokurator major dr. Róg o szpiegowstwo, którego dopuścić się miała w ten sposób, że podczas walk o Lwów, przechodziła trzykrotnie front polski i donosiła komendzie wojsk ukraińskich w Brzuchowicach różne wiadomości wojenne. Oskarzona tłumaczyła się, że chodziła do Brzuchowic za prowiantami, rozmawiała z oficerami ukr. i opowiadała im tylko to, że we Lwowie nie ma światła i wody, natomiast nic nie mówiła o jakichś kwestjach wojskowej natury. Jeden ze świadków zeznał na rozprawie, że Olga Lehka jadła z oficerami ukr. kolację w Brzuchowicach, a „putzer“ oficerów wyrażał się o Lehkiej, że to szpieg ukraiński. Po przesłuchaniu kilku innych świadków, przewodniczący major dr. Plahner ogłosił wyrok uwalniający. Trybunał bowiem nie miał z zeznań świadków dostatecznych dowodów winy oskarżonej. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego Lehka pozostała nadal w więzieniu.

W Polsce i na świecie.

— **Generał Haller** przybył do Zakopanego, gdzie zabawi do niedzieli.

— **O sprzedaż dzienników w trafikach.** Magistrat krakowski mimo spoczynku niedzielnego pozwolił trafikom w Krakowie na sprzedaż dzienników. Spodziewać się należy, że to samo uczyni magistrat lwowski.

— **Zamknięcie szkoły rolniczej w Białej Cerkwi** „Wpered“ donosi, że „polskie władze okupacyjne“ zamknęły ukraińską szkołę rolniczą w Białej Cerkwi, pod Krzemieńcem, na Wołyniu.

— **Zgon uczonego.** W Paryżu zmarł badacz Marceli Dieulafoy w wieku lat 75. Dieulafoy odbywał podróże naukowe po Syrji i Persji, a specjalnością jego były wykopaliska w Suzie, gdzie odkrył świątynię Darjusza.

— **Socjalistyczny przywódca finlandzki rozstrzelany.** Wedle doniesień z granicy finlandzkiej założyciel i przywódca finlandzkiej partji socj. dem. Otto Kunsinen został na rozkaz rządu aresztowany i rozstrzelany.

— **Epidemja tyfusu i grypy w Przemyślu.** Donoszą stamtąd, że w ostatnim tygodniu stwierdzono w mieście i na przedmieściu 46 wypadków tyfusu plamistego a 96 wypadków grypy.

Komunikaty.

Od szeregu miesięcy istnieją w naszem mieście kursa uzupełniające dla uczniów-żołnierzy, na których nasza młodzież szkolna pełniąca bohaterską powinność wojskową zdobywa wiedzę w przyspieszonem tempie, by nadrobić straty wywołane wojną. Kursy powstałe z inicjatywy brygadjera Mączyńskiego wiosną roku zeszłego rozwijają się coraz pomyślniej i łączą w swem gronie wszelkie formacje naszej armji. Nauki udzielają pod kierownictwem dr. Ludwika Jaxy Bykowskiego profesorowie lwowskich szkół średnich.

Ogromnem utrudnieniem jest jednak brak książek, zwłaszcza przy nance języków. Dowództwo kursu zwraca się do obywatelstwa Lwowa z prośbą o pomoc. W wielu domach znajdą się stare nieużywane już wydania książek szkolnych z klas wyższych. Zwłaszcza pożądane są wypisy polskie oraz wydania klasycznych dzieł tak polskich jak i obcych. Nawet groszowe wydania Pana Tadeusza stanowiłyby cenny nabytek. Wszelkie dary należy skierowywać pod adresem dowództwa kursu (Koszary gwardji, Kurkowa 12).

Dowódca kursu.
POR RZEPECKI m. p.

—o—

„Na oświatę robotniczą“ urządza w dniu 29. lutego, t j. w niedzielę zbiórkę uliczną Narodowy Związek Robotniczy we Lwowie.

—o—

Polskie morze.

Olesko, (kor. wł.) Staraniem kom. org. M. S. O. obchodziło nasze miasteczko 8. b. m. święto zajęcia wybrzeży morskich. Na tę intencję odprawiono w kościele farnym uroczyste nabożeństwo w czasie którego wygłosił miejscowy proboszcz ks. Moszyński okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do szkoły, gdzie przemówił do licznie zebranych mieszczan kierownik szkoły p. Józef Dąbrowski, wykazując znaczenie święta i zachęcając do ofiarności na rzecz naszej dzielnej armji i na cele narodowe. Urządzono składkę na polską flotę. Zebrano 1017 k., którą to kwotę odesłano do administracji „Kurjera Lwowskiego".

Komunikaty.

Wykłady pedagogiczne urządzane staraniem polsk. muzeum szkolnego o godz. 6. wiecz. w sali muzeum przemysłowego, obejmują w dalszym ciągu następujący program: 1. marca, Wańczura Alojzy „Szkoła i wychowanie na Rusi do końca XV stulecia. 3. marca, Prof. dr. Sośnicki „Psychologja uczenia się". 5 i 6. marca, ks. prof. dr. Ciemniewski Jan „Kształcenie charakteru" (dok.).

—o—

Sprawa zamordowania 8 żołnierzy polskich przez Ukraińców w styczniu 1919 r. w Magierowie. Między 10. a 20. stycznia 1919 r. przyprowadziły patrole ukraińskie z pod Żółkwi do Magierowa schwytanych do niewoli 8 żołnierzy polskich prawdopodobnie z 36 p. piechoty W. P. gdzie po przesłuchaniu ich i zdarciu ubrań rozstrzelano. Sprawcami morderstwa byli następujący Ukraińcy: kapitan N. Klee, oficer Nestor Fanjawicz, oficer N. Janow, komisarz Jan Kałytiak, wachm. żandarmerji Grzegorz Huryll, żandarm Jan Koszlidap zwany Peryk, żołnierz Ołeksa Szostak i żołnierz Michał Pomajba. Dotychczas schwytano tylko Michała Pomajbę. Wszystkie władze, urzędy, oddziały, zakłady tak wojskowe jak i cywilne, wreszcie prywatne osoby raczą poczynić starania w celu stwierdzenia nazwisk pomordowanych żołnierzy polskich z podaniem ewentualnych świadków tudzież dołożyć starań do wykrycia miejsca pobytu morderców, ich aresztowania i odstawienia do eksponowanego sędziego śledczego w Rawie ruskiej z powołaniem się na liczbę czynności S. 40/20.

—o—

W czasie obrony Lwowa przed nawałą ukraińską zaginął jeden z bohaterskich żołnierzy kresowych, Kazimierz Rzędca, słuchacz III. roku politechniki. Wybrał się on 7. grudnia 1919 r. na patrol do Lesienic, wraz ze swymi kolegami, Czeredorcznkiem i Adamem Terlikowskim, napadnięty jednak przez przeważające siły ukraińskie już nie powrócił. Gdyby kto miał wiadomość o dalszym jego losie, zechce łaskawie podać do Referatu Prasowego D. O. G. Lwów, ul. Wałowa l. 16.

—o—

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy Lwowskiej odbędzie się w lokalu towarz. przy ul. Łozińskiego 7, w sobotę 6. marca o g. 6 popoł.

—o—

Na karty chlebowe Nr. 2. obowiązujące w tygodniu od 29. lutego do 6. marca sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb z mąki białej na rozczynie z mąki żytniej o wadze 800 gramów na osobę po cenie 5 koron za bochenek.

Równocześnie wydaje się do sprzedaży pewną ilość mąki białej, którą publiczność w miarę zapasów w skledach będzie mogła nabywać zamiast chleba w ilości pół kilograma na osobę na karty chlebowe Nr. 2. w cenie 5·60 kor. za kilogram prócz kosztów opakowania. 1515

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 427/20. We Lwowie, dnia 27. lutego 1920 r.

Rozdział nafty na luty 1920.

Odnośnie do komunikatu z dnia 23. lutego 1920 r. Lb. 411. w sprawie rozdziału nafty między mieszkańców na miesiąc luty podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że ogłoszona w tym komunikacie cena nafty za 1 litr korona 70 halerzy — odnosi się tylko do zapasów nafty pozostałych w sklepach rejonowych z poprzednich transportów.

Począwszy od dnia 23. bm. została ceny nafty znacznie podwyższona, a kupcy, którzy pobrali już naftę z nowego transportu mają się wstrzymać z jej rozsprzedażą aż do ostatecznego ustalenia ceny, co nastąpi niebawem i zostanie podane do publicznej wiadomości osobnym komunikatem.

—o—

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowo - przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Baczewskiego. Przed porządkiem dziennym odpowiedział prezydent na interpelację p. Makowicza, że nieprawdziwą jest wiadomość, zamieszczona w „Trybunie polskiej", jakoby Izba zgodziła się na wywóz 5 wagonów bieli cynkowej z kraju i oddała jakieś roboty kamieniarskie firmie stryjskiej.

Uchwalono dalej wniosek nagły p. Kieslera z Drohobycza, aby prezydjum Izby zwróciło się telegraficznie do kompetentnych władz o rektyfikację cen drzewa, rekwirowanego przez rząd i wniosek nagły p. Aleks. Lewickiego w sprawie taryfy cłowej, mianowicie prezydjum Izby ma się zwrócić do ministerstwa z żądaniem, aby dla tych towarów, które przed ogłoszeniem nowej taryfy cłowej w „Monitorze" opuściły stacje nadawcze, zastosować dawną taryfę.

Prezyd. Baczewski zdał sprawę z posiedzenia Rady przemysłowo - handlowej w Warszawie, na którem był obecny. Następnie zawiadomił prezydent, że w dniu 24 bm. był w Izbie kierownik państw. urzędu naftowego, wicepr. inż. Widomski celem omówienia najważniejszych zagadnień w dziedzinie naszego przemysłu naftowego. Zawiadomił on, że w uwzględnieniu trudnego położenia, w jakiem się przemysł naftowy, a szczególnie przemysł kopalniany obecnie znajduje, przekazał rząd 25 miljonów marek do Drohobycza celem uiszczenia częściowej zapłaty za ropę, zajętą przez państwo.

Omawiając dalsze postulaty Izby **uznaje rząd słuszność żądania, aby Lwów, jako środowisko przemysłu naftowego, był siedzibą władz naftowych.** Wiceprezydent Widomski zamierza na razie powołać do życia we Lwowie ekspozyturę państw. urzędu naftowego, któraby miała być władzą decydującą w sprawach, odnoszących się do zaopatrywania przemysłu naftowego w aprowizację i w środki techniczne, a uprawnioną do podjęcia inicjatywy we wszystkich innych sprawach, tyczących się przemysłu naftowego. Lwowska ekspozytura miałaby na razie prawo do samodzielnego udzielania zwolnień na wywóz ropy i jej produktów celem uzyskania środków aprowizacyjnych i przyborów technicznych i do udzielania zaliczek na ropę i przetwory ropne, a to przez dostarczanie w naturze środków aprowizacyjnych i materjałów technicznych, potrzebnych poszczególnym rafinerjom i kopalniom dla celów inwestycyjnych. Ze względu na potrzeby przemysłu naftowego powoła ministerstwo aprowizacji we Lwowie do życia osobną grupę, w której interesenci naftowi będą mogli na podstawie zleceń lwowskiej ekspozytury państwowej urzędu naftowego pokryć zapotrzebowanie swoich przedsiębiorstw przemysłowych.

Wspomniał wreszcie prezydent o konferencji z redaktorami lwowskich pism w sprawie austrjackich pożyczek wojennych. Zajmujące wywody prezydenta Baczewskiego przyjęła Izba z żywem zainteresowaniem do wiadomości, zwłaszcza sprawę pomyślnego załatwienia kwestji, związanej z przemysłem naftowym przyjęto głośnymi objawami zadowolenia.

Z porządku dziennego sekr. dr. Korkis przedłożył sprawozdanie z czynności biura Izby, a sekr. Tenner sprawozdanie z czynności ruchu handlowego, poczem przyjęto propozycje co do wyboru kuratorji kilku fundacji, preliminarz budżetu Instytutu technologicznego Izby i zmianę statutu tego instytutu.

Sekr. dr. Trawiński referował kwestję zaopinjowania projektu nowego rozporządzenia moratoryjnego. W myśl tego referatu Izba oświadczyła się za przedłużeniem moratorjum do końca r. 1920, a na wypadek, gdyby rząd nie poszedł w tym kierunku, Izba godzi się na projekt rządowy z pewnemi jednak zastrzeżeniami, mianowicie aby ograniczyć najmniejszym spłaty zaległych wierzytelności przy pierwszej racie do 50 koron, a nie jak rząd projektuje 1000 kor., odsetki zaś spłacać od czwartej części długu, a nie od całej wierzytelności. Terminy płatności należałoby ustanowić wtedy, kiedy dług zapadł, termin protestu i notyfikacji przy wekslach przedłużyć na 14 dni. Skargi z weksli i czeków powinne obejmować całą kwotę, a nie tylko część zapadającą, a to dla oszczędzenia kosztów i t. d. Dodatkowo przyjęto wniosek p. Bol. Lewickiego, aby pierwszy termin płatności przesunięto z 1 lipca na 1 października ze względu na sfery ziemiańskie.

W końcu przedstawił dr. Trawiński znane już wyniki konferencji w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy w handlu, poczem nastąpiło krótkie posiedzenie tajne.

—o—

Nekrologja.

†

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.

Dra Żygmunta Matkowskiego

asystenta Biblioteki uniwersyteckiej

odprawi się w poniedziałek 1. marca b. r. o godzinie 8½ rano Msza św. w Bazylice Archikatedralnej przed Wielkim Ołtarzem. 1432

†

FRANCISZKA z Kruszewskich ZENONOWA ZAWADZKA

żona technika inżynierji,

zmarła we Lwowie dnia 26. lutego b. r. po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy 21 lat.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28. lutego b.r. o godzinie 3. po południu z Krypty kościoła O.O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, o czem zawiadamia w smutku pogrążony mąż z rodziną. 1516

†

ZUZANNA z Merlów ARMATYSOWA

wdowa po kupcu

po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27. lutego 1920, przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 29. bm. o godz. 5-tej popoł. z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 7, na cmentarz Łyczakowski, na który rodzina przyjaciół i znajomych zaprasza.

Od wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego".

W ostatnich tygodniach podskoczyły znowu bardzo znacznie wszelkie koszta związane z wydawnictwem „Kurjera Lwowskiego".

I tak, w pierwszej linji, na skutek kategorycznego żądania pracowników drukarskich, domagających się podwyższenia dotychczasowych ich płac pod zagrożeniem strajku, płace te podwyższone zostały o 65 prc. Podskoczyły także znowu nadmiernie ceny papieru rotacyjnego, którego zdobycie połączone jest ponadto z bardzo wielkiemi trudnościami, i w uwzględnieniu coraz większej drożyzny, musiały zostać podniesione płace współpracowników i reszty personalu wszelkich kategorji. Wogóle prawie z dnia na dzień rosną olbrzymio wszelkie koszta wydawnictwa. Kolporterom, roznoszącym pismo nasze po mieście, podnosimy również płace.

Wobec zwiększonych w taki sposób wszystkich wydatków, i to w sposób nieprzewidziany, (farby, smary, węgiel, gaz, elektryczność i i.) znalazło się wydawnictwo w tem położeniu, że nie chcąc doprowadzić do olbrzymich deficytów, mogących narazić na szwank egzystencję pisma, opierającego swój byt wyłącznie na dochodach uzyskanych z prenumeraty i ogłoszeń, a nie na subsydjach, musiało zdecydować się albo na znaczne zmniejszenie objętości pisma, jak to uczyniły inne pisma, albo też podwyższyć cenę prenumeraty „Kurjera Lwowskiego", poszczególnych numerów i inseratów.

Na dalsze zredukowanie rozmiarów „Kurjera Lwowskiego", który podczas wojny, z powodu braku papieru i ogromnego podwyższenia kosztów, z dwurazowego wydania przeszedł na jednorazowe, w interesie szanownych prenumeratorów i czytelników nie mogliśmy się zdecydować.

Celem zmniejszenia bardzo znacznych niedoborów i doprowadzenia do równowagi budżetowej, pozostała nam jedyna droga podwyżki ceny prenumeraty, poszczególnych numerów i ogłoszeń. Zmusza nas do tego konieczność i najskrupulatniejsza kalkulacja. Nie wątpimy, że przyjaciele i zwolennicy „Kurjera Lwowskiego" i szanowni nasi prenumeratorowie zrozumieją powody, które nas skłoniły do ponownej tej podwyżki, i nie odmówią nam dalszego swego poparcia w trudnem naszem położeniu.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego" wynosić będzie od 1 marca 1920

we Lwowie:

miesięcznie	20 kor. (14·— mk.)
z odnoszeniem do domu	23 kor. (16·— mk.)
kwartalnie	60 kor. (42·— mk.)
z odnoszeniem do domu	69 kor. (48·— mk.)

W całej Polsce, z przesyłką pocztową:

miesięcznie	23 kor. (16·— mk.)
kwartalnie	69 kor. (48·— mk.)

W innych państwach, z przesyłką poczt.:

miesięcznie	25 kor. (17·50 mk.)
kwartalnie	75 kor. (52·50 mk.)

Cena pojedyńczego numeru w całej Polsce

1 korona (70 fenigów).

Partje polityczne angielskie.

„Weekly Dispatch" ogłasza artykuł lorda Birkenhead'a o partjach politycznych angielskich. Wedle niego, w najbliższej przyszłości będą w Anglji tylko dwie partje: socjalistyczna i antysocjalistyczna. Różnice między innemi partjami z każdym dniem się zacierają. Wielką wagę przywiązują do ewentualnego wyboru lorda Asquith'a, który mógłby stanąć na czele partji koalicyjnej antysocjalistycznej.

Nadesłane.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na budowę floty polskiej: Gimnazjum realne kl. I A 40 K; Jakób Czeszer oficjał poczt. w Łanczynie 100 K; Józef Józef Schmerler prowiz. wiejski sługa pocztowy w Łanczynie 30 K.

Na plebiscyt śląski: Związek Adwokatów polskich 350 mk.

Na plebiscyt górnośląski: Honorarjum nieprzyjęte przez P. K. Rosenfeldównę — K. Dropiowska 42 K.

Na plebiscyt warmiński: Żołnierze komp. sztab. DOE. 20 K, 7 mk.

Na plebiscyt mazurski: Inż. Jan Wowkonowicz za pana L. 500 mk.; dr. Tadeusz Pisarzik por. korpusu sądowego po załatwieniu sprawy honorowej — polska pożycz. asygnata na kor. 500.

Na plebiscyt cieszyński: Inż. Jan Wowkonowicz za pana L. 500 mk.

Na dar J. Piłsudskiego: Ku uczczeniu pamięci prof. Zygmunta Janiszewskiego — Paulina Żulińska 20 mk.; Ku uczczeniu pamięci nieodżałowanej koleżanki Zofii z Namysłowskich Gluzińskiej — Paulina Żulińska 20 mk.

Kursa giełdy.

Lwów, 27. lutego 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)
Waluta koronowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda	płacą:	żądają:	transak.
Bank gal dla handlu i prz.	400—24	600·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	750·—	—·—	—·—
Bank hip zemel.	400—24	485·—	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	305·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	620·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	555·—	—·—	—·—
II. Akcje Tow. handl. i przem.				
Browary lwowskie	500 - 60	1000·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	500·—	510·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—16	325·—	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	325·—	—·—	—·—
Tow. Górka	200—14	1000·—	—·—	—·—
Polska Nafta	500—60	1330·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—00	470·00	—·—	—·—
Tow. Przeworsk	1000—80	2500·—	—·—	—·—

		płacą:	żądają:	transak.
Tow. Rakszawa	200—13	500·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—96	300·00	—·—	—·—
Tow. Wang	200—00	275·—	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	1100·—	—·—	—·—
Lwowski akc. Zakł. zast.	400—14	460·—	—·—	—·—

III. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

4½ prc. Banku gal. dla handlu i przem.	100·—	101·—	—·—
4½ prc Banku hip. gal.	103·00	104·00	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	101·00	102·00	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	103·00	104·00	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	104·00	105·00	00·00
4 prc. Banku kraj. gal.	101·00	102·00	—·—
4½ Tow. kred. gal. ziem.	106·00	107·00	—·—
4% Tow. kred. gal. ziem.	101·00	102·00	—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	102·00	103·00	—·—

IV. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	103·50	104·50
4 prc. Komun. Banku kraj.	97·50	98·50
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	97·50	98·50
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1903	99·00	100·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	99·50	100·50
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	99·00	100·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	100·00	101·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	100·00	101·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	93·50	94·50

V. Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie	po 100 rb.	230·—	250·—	—
„ „	po 500 rb.	235·—	255·—	—
„ „	drobne	210·—	230·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	65·—	75·—	—·—
„ „	(po 200)	55·—	65·—	—
Karbowańce	(po 1000)	—·—	—·—	—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	18·—	22·—	—
100 franków franc.		1400·00	1600·—	—
100 franków szwajc.		3500·00	3700·—	—
1 sterling		600·00	700·—	—·—
1 dollar amerykański		190·00	000·—	—
1 dollar kanad.		165·00	—	—
100 marek niem.		255·00	275·00	259—257
100 lei rumuńskich		310·00	330·—	—·—
Liry włoskie		1100·00	—·—	—

VI. Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	650·—	750·—	—
„ na Paryż	1400·—	1600·—	—·—
„ na Zurych	3500·—	3700·—	—·—
„ na Pragę	235·00	2 5·00	— —
„ na Wiedeń	75·00	85·00	—·—
„ na Berlin	250·—	270·—	—·—

OGŁOSZENIA.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE

WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu

Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo Akcyjne we Lwowie

przystępuje

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów i Rady Zawiadowczej z dnia 24. stycznia 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 12. lutego 1920 L. 12643/20

do podwyższenia kapitału akcyjnego z 20,000.000 K na 50,000.000 K

przez emisję nowych 75.000 sztuk akcji po K 400 imiennej wartości.

Emisja powyższa przeprowadzona będzie na mocy powyższych uchwał

w trzech serjach po 10,000.000 K

czyli po 25.000 sztuk akcji po 400 koron imiennej wartości.

Na razie

rozpisuje się przeto subskrypcję pierwszych 10,000.000 k

czyli 25.000 sztuk akcji po Koron 400 imiennej wartości.

Prawo poboru akcji z tej całej emisji przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji w tym stosunku, że na każde cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają trzy akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej z trzech serji.

Kurs emisyjny dla wszystkich trzech serji wynosi:

dla dawnych akcjonarjuszy, wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po koron 450 za sztukę,

dla nowych akcjonarjuszy po koron 520 za sztukę,

dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1. stycznia 1920.

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1. stycznia 1920.

Dyrekcja Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji według terminu ich zgłoszenia. — Z chwilą pokrycia subskrypcjami pełnej kwoty 10,000.009 koron, dalsze subskrypcje policzone będą na poczet drugiej, ewentualnie trzeciej serji emisji.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

Termin zamknięcia subskrypcji pierwszych 10,000 000 koron oznacza się na dzień

15. marca 1920.

Terminu subskrypcji dalszych 20,000.000 koron będą później ogłoszone.

Wpłaty uskuteczniać można:

w Ziemskim Banku kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5,

oraz

we Filiach Banku w Krakowie, plac Marjacki 9 i w Lublinie, Krakowskie przedmieście 68 (róg ulicy Szopena),

w Banku kredytowym w Warszawie, Mazowiecka 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku handlowym w Poznaniu.

Drukiernia Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.